

## Na stadionach świata: Fiorentina - Parma

Łódź, 26 października 2011 r. godz. 13:29

Włosi znani są z żywiołowego dopingu i ultrasowania na wysokim poziomie. Mecz czwartej kolejki włoskiej Serie A obecnego sezonu, pomiędzy Fiorentiną i Parmą, zupełnie tego jednak nie potwierdził. Zapraszamy do przeczytania relacji nadesłanej przez Tentazione.

21.09.2011, Włochy: Fiorentina 3-0 Parma

Florencja to miejsce cudowne i magiczne. Wąskimi uliczkami miasta podążają tłumy turystów żądnych zobaczenia okazałych budowli czy klimatycznych miejsc, których jest tam całe mnóstwo. Stadion Fiorentiny znajduje się w niewielkiej odległości od ścisłego centrum - po dwudziestominutowym spacerze jesteśmy już na miejscu. Jest to obiekt przestarzały, z tzw. "klimatem". Brakuje zupełnie nowoczesnych rozwiązań, co absolutnie nikomu nie przeszkadza. Uśmiechnięci ochroniarze nie molestują przed wejściem, grzecznie informując, że niepożądanym przedmiotem na stadionie... jest m.in. zapalniczka :).

Bilety na mecz w podobnej cenie jak u nas i je można kupić przed spotkaniem w różnych miejscach miasta. Wejściówka na trybunę ultras kosztuje 12 euro, na pozostałe 14 euro. Cudzoziemcom do zakupu wystarczy jedynie dowód osobisty. Warto zaznaczyć, że ochroniarze zachowywali się bardzo kulturalnie - zresztą przy wejściu nawet mnie nie obszukiwano. W ogóle policji czy Carabinieri próżno szukać w okolicy obiektu.

Sektor najbardziej zagorzałych sympatyków znajduje się za bramką (jak na większości stadionów we Włoszech) i podczas meczu z Parmą był wypełniony po brzegi. Pozostałe trybuny nie wypełniły się do ostatniego miejsca i panowała na nich bardzo piknikowa atmosfera.

Włoscy ultrasi preferują długie flagi na kijach, których na meczu było sporo. Pojawiła się też skromna oprawa na początku spotkania - mini sektorówka.

Doping w pierwszej połowie był niezwykle leniwy i ospały. Po przerwie, kiedy gospodarze zdobywali bramkę za bramką (mecz zakończył się wynikiem 3-0), młyn z większym zaangażowaniem intonował melodyjne i rytmiczne pieśni. Pozostała część widzów na innych trybunach nie była zupełnie zainteresowana kibicowaniem, ograniczając się do braw po zdobytym голу.

Po meczu piłkarze, zupełnie odwrotnie niż u nas, nie podeszli do kibiców, by razem z nimi świętować wygraną, a szybko udali się do szatni... Ultrasi bardzo szybko zwinęli flagi i stadion opustoszał niemal natychmiast.

Po wieczornych spotkaniach we Włoszech zaczyna się nocne życie towarzyskie. Od 23 do 3, a czasami i dłużej, mieszkańcy bawią się, debatują, a głównym tematem rozmów jest oczywiście calcio, które kochają i nie mogą bez niego żyć :).

Jeśli i Ty masz ochotę podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat innych aren piłkarskich (i nie tylko) - pisz koniecznie na [ultras@legionisci.com](mailto:ultras@legionisci.com).

Poprzednie relacje znajdziecie w dziale Na stadionach.